

GAZETA

PRENUMERATA: w Krakowie 1 Kor. (kwartalnie 3 K. już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. (kwart. 4 K. 50 h.) W Niemczech kwartalnie 5 K. 50 h.; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 K. 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 16 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 8 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słów a. najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 50 hal. od wiersza.

Pojedynczy numer

4 hal. erze.

Wychodzi
codziennie
o godzinie 6-tej
wieczór.

POWSZECHNA

tak w Krakowie
jak i na prowincji.Do nabycia w całym
kraju w trafikach
i biurach dzienników.

Redakcja i Administracja: ul. Mikołajska 1. 7, I p. — Telefon Nr. 565.

PIWO PILZNENSKIE B. B. ■ PIWO MONACHIJSKIE B. B.

z Browaru Mieszczańskiego w Pilźnie założonego w roku 1842
pierwszorzędnej marki, znane ze swej dobroci, orazz Browaru Mieszczańskiego w Monachium założonego w roku 1653
w beczkach, butelkach i syfonachpoleca: **Jeneralna Reprezentacja, Kraków, Jagiellońska 7, Telefon 968.****Prawdziwe tylko z marką B. B.**

W NUMERZE:

Złodziejka w habicie.

Z przygód radcy miejskiego w Krakowie.

Z zamętu hiszpańskiego.

Bandytyzm na tle
politycznym.

Nowy Sącz 19 października.

Różnych już sposobów walki politycznej byliśmy świadkami i wiemy, że są przeciwnicy, którzy szukają nieraz argumentów w pięści — żeby jednak godzono wprost na życie z tego powodu, tego dotychczas nie było. Dopiero wszechpolacy wprowadzają nową tę metodę walki i to wszechpolacy najgorszego gatunku, jaki zaprodukował się w Nowosądecku.

Od dawna wre tam walka o rządy ludowe — zwycięska obecnie dla ludu, który zdołał na krześle marszałkowskiem osadzić chłopca-polsa, a jego zastępcą wybrać wypróbowanego swego przyjaciela, reagenta Obmińskiego. Tego ostatniego prawość i nieustraszoną w tępieniu wszelakiego zła, stały się solą w oku Targowiczan nowosądeckich. Pozbyć się go za wszelką cenę — oto zadanie życiowe Barbackich, Merklów i tym podobnych, którym p. Obmiński zalał gorącego sadła za skórę. Za narzędzie pośrednio posłużyć miała kucharka zasponsorowanego sekretarza Rady powiat. Merkla, wypędzona razem z nim z budynku Rady powiatowej, Franciszka Ksawera Bogdanowska, która także tych przeklętych ludowców miała na wątrobie.

Sprawa cała wykryła się w następujący sposób: P. Florjan Obmiński otrzymał list tej treści:

„Ośmielam się donieść W. P. Rejentowi parę ważnych słów, które dotyczą W. P. Rejenta, a ja wiem dobrze o tej sprawie, bo pochodzi ta sprawa od tego Pana rady powiatowej, któremu WP. Rejent zamknął pensję. Rozchodzi się właśnie o zdrowie W. P. Rejenta, które starają się odebrać

W. P. Rejentowi wraz z p. Bogdanowską, kucharką tego pana“.

Następnie zjawił się w biurze Rady powiatowej w Nowym Sączu Stanisław Wiśniowski, autor powyższego listu, zamieszkały w Nowym Sączu na Wulkach i w obecności posła Potoczka, zastępcy Prezesa Rady powiatowej oraz p. Bolesława Kobaka, sekretarza Rady powiatowej podał co następuje:

„Dnia 20. sierpnia 1909 spotkały mnie na ulicy w Nowym Sączu Antonina i Franciszka Bogdanowskie, których przedtem nie znałem, udały się za mną do mego mieszkania i zaproponowały mi, abym za wynagrodzeniem 20 koron towarzyszył im w podróży. Następnego dnia t. j. 20 sierpnia 1909 udałem się z Franciszką Bogdanowską w podróż do jakiegoś bacy za Kamienicą (powiat Limanowa). Baca ten miał się nazywać Bulanda i być z Poręby. Dnia 22 sierpnia przybyliśmy do domu bacy, lecz ponieważ w domu go nie było, poszliśmy za nim na hale, gdzie owce pasł i gdzie go rzeczywiście znaleźliśmy. Franciszka Bogdanowska zażądała od bacy, aby p. reagenta Obmińskiego ułożył śmiertelnie tak, aby więcej po świecie nie chodził, i obiecywała bacy, że go sownie wynagrodzi, lecz baca uczynić tego nie chciał, a nawet kazał mi przestrzedz p. reagenta Obmińskiego, aby się miał na baczności przed nią (Franciszką Bogdanowską) i przed drugą, która w domu została, bo ta jeszcze gorsza! W powrocie od bacy po drodze mówiła mi Franciszka Bogdanowska, że musi p. reagenta zakarkusić.

Wyczekujemy z niecierpliwością, co zrobią z tym ciekawym fantem władze sądowe, które przecież bezwarunkowo nie powinny puścić bezkarnie takiej zbrodniczej manipulacji, lecz postąpić ściśle wedle ustawy, bez względu kto w niej jest zaangażowanym.

Jak się dowiadujemy śledztwo zostało już przeprowadzone, a przesłuchiwany przez sąd limanowski ów baca potwierdził zeznania Wiśniowskiego.

Zakończenie strejku
w Tęczynku.

Onegdaj przy licznym udziale robotników z szynku „Krystyna“ odbyło się zgromadzenie, na którym referent p. Sulczewski obok innych kwestji poruszył także kwestję nadużywania przez robotników napojów wysokokowych, zwalczając w wydzie swoim przykładami z codziennego życia ten szkodzący zdrowiu i dobrobytowi nałóg.

Kwestja ta w Tęczynku zwłaszcza jest nader na czasie, ponieważ tutejsze szynkownie nie zawsze trzymają się przepisów, na co władze miejscowe patrząc przez palce, umożliwiają właścicielom niektórych szynków potajemny handel wódką w godzinach, w których zgodnie z przepisami szynki te powinny być zamykane. Liczni świadkowie każdej chwili gotowi są pod przysięgą zacytować całe szeregi faktów wymownie świadczących o wielkiej pobłażliwości ze strony odpowiednich władz dla niektórych miejscowych szynkowni. — I w tym wypadku należy władzom miejscowym przypomnieć ustawę, której te władze powinny być wykonawcami. Wszelkie zabiegi, mające na celu podniesienie poziomu moralności, muszą w tym stanie rzeczy być płodami poronionymi.

Zwracając robotnikom uwagę na potrzebę organizacji, prezydium zakończyło zgromadzenie odczytaniem przez p. Noworytę kilku kwestji robotniczych, omawianych w „Gazecie Powszechnej“, a dotyczących strejku. Odnośne ustępy przyjęto oklaskami, poczem uchwalono podjęcie pracy.

Dziś Tęczynek przedstawia normalny wygląd — wszyscy pracują w podziemiach, ufni w lepszą przyszłość, pełni otuchy i wiary tylko we własną siłę, opartą na wzajemnej solidarności, której fundamentem organizacja, gdyż w przeciwnym razie ani solidarność, ani świadomość krzywd na nic się nie zdadzą wobec widma nędzy, jaka każdemu strejkującemu, a nie należącemu do organizacji robotnikowi musi zaglądać w oczy.

ab.

Szczotki do Włosów i Sukien, Szczoteczki do zębów i paznokci,
Grzebień rogowe, kauczukowe, celulojdowe z kości słoniowej i szyldkretowe
poleca **Stefan Porębski** Kraków, Rynek 32 B-C.

Złodziejka w habcie.

O wielkiej kradzieży, dokonanej w klasztorze Benedyktynów w Tryjeście donoszą pisma włoskie. Kradzieży tej dopuściła się przeorysza klasztoru. Obecnie wkroczyły władze duchowne i po przeprowadzonych dochodzeniach przekonały się, iż gospodarka klasztoru była rabunkową. Sprawa tak się przedstawia:

Na czele klasztoru Benedyktynów w Tryjeście stała przeorysza Józefa Sussan. Od dłuższego już czasu chodzą po mieście pogłoski o jakichś bliżej nieznanych skandalach w sprawie gospodarki majątkiem klasztoru.

Pogłoski wzmogły się jeszcze bardziej od chwili, gdy przełożona nabyła w pobliżu Tryjestu na pagórku Scorcola willę „Olga“, za cenę 350 tysięcy koron. Przeorysza urządziła willę z przepychem i osadziła tam trzy swoje przyjaciółki zakonnice. Wszystkie one używały wszelkich rozkoszy światowych w czasie pobytu swego na świeżem powietrzu, gdy tymczasem reszta zakonnic pozostałych w klasztorze wiodła marny żywot.

Uporczywie powtarzające się pogłoski zmusiły wyższe władze duchowne do wdrożenia śledztwa. I oto co się pokazało: Siostra przełożona nie tylko posprzedawała przy pomocy jednej z zakonnic wszystkie kosztowności i antyki klasztorne, ale nawet cały majątek klasztoru gdzieś zniknął. Wobec tego zrobiono natychmiast doniesienie do Rzymu; odpowiedź zaraz stamtąd nadeszła.

Najwyższe klasztorne władze rozporządziły, aby przeoryszę i jej zausznice wydano z zakonu, a inne mają wrócić do klasztoru.

Po złożeniu habitów wyjechały obydwie główne sprawczynie defraudacji do Bregencji, a stamtąd do Trydentu, gdzie prawdopodobnie wiodą bardzo przyjemne życie, zwłaszcza, jeżeli się zważy, iż zabrały ze sobą dość okazałą sumę 60 tysięcy koron, które pozyskały ze sprzedaży starych pergaminowych rękopisów, pochodzących z wieku XIII, a nadto nieocenionych dzieł, stanowiących chlubę i majątek klasztoru.

Oszukańcze medjum w Berlinie.

W Berlinie przyaresztowano onegdaj parę małżeńską, tumaniącą ludzi spirytyzmem: Annę Aben

i jej męża. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez policję berlińską, wykazuje ciągle nowe szwindle z życia medium. Małżeństwo to utrzymywało łożę, która z początku nazywała się tylko zwykłą „łożą“, później jednak na rozkaz jakiegoś ducha, wywołanego przez medium t. j. Annę Aben — otrzymała nazwę „niebiańskiej łoży“, a wreszcie jakiś inny jeszcze duch rozkazał, by łoża ta nazywała się „łożą u bramy niebiańskiej“. Obojnych przepisów, odnoszących się do wstępu członków czy do wystąpienia z łoży, nie było. Członkowie łoży bowiem rekrutowali się z ludzi, wierzących w medium.

Posiedzenia, które odbywały się co najmniej raz na miesiąc, pełne były tajemniczych obrzędów i rozmaitych „hokus pokus“. Często „niebiański brat Piotr“ oznajmiał zebranym, że przez kilka dni (oznaczony był ich termin) żadnej odpowiedzi nie będzie można uzyskać od duchów zaziemskich. Tak długo trwały — wakacje. Następowały zawsze wówczas, gdy małżeństwo Aben chciało wyjechać z Berlina na prowincję lub też nawet za granicę np. do Austrii, Belgii, Szwajcarii itd. na gościnne występy. Posiedzenia spirytystyczne odbywała zająca para w rozmaitych miastach, a także po książęcych zamkach. O tych podróżach oszukańczego medium nadchodziły do „braci“ w Berlinie sensacyjne wiadomości. Często duch Marcina Lutra udzielał informacji braciom berlińskim z podróży państwa Aben.

Z jakiego źródła pochodziło niebiańskie objawienie oszukańczego medjum w rozmaitych sprawach, okazuje się z książki, zabranej przez policję berlińską. Książka ta zawiera krótkie charakterystyki wybitnych osobistości zmarłych a nawet i żyjących jako też i objaśnienia rozmaitych wydarzeń. Zdać się, że charakterystyki te i rozmowy wyjęte zostały z książek historycznych i leksykonów. Podczas przygotowań do każdego posiedzenia medjum uczyło się na pamięć kilku rozmów z danego zakresu i powtarzało je zebranym. Nauczanie się pewnej ilości rozmów nie było niczem trudnym, albowiem „niebiański brat Piotr“, którym był małżonek pani Aben na początku każdego posiedzenia objaśniał zebranych, jaki duch będzie wywołany i o czym będzie chciał mówić.

Dodawać nie potrzeba, że małżeństwo Aben ciągnęło kolosalne zyski z tych posiedzeń i z głupoty ludzkiej. Gościnne występy oszukańczego me-

dium we Wiedniu przynosiły państwu Aben — bardzo wysokie dochody. Teraz para siedzi w więzieniu berlińskim, gdzie zapewne ma czas do rozmysłu na temat rozmowy z duchami i oszustw dokonanych na szeroką skalę po całej Europie.

Zgnilizna moralna w Rosji.

Minister oświaty Szwartz miewa oryginalne pomysły pedagogiczne; właśnie powierzył nadzór nad młodzieżą szkół średnich policji. Jakże się rzeczy dzieć muszą wobec zdemoralizowania policji, łatwo można sobie wyobrazić — taką żywą ilustracją jest świeży wypadek w Kierczy.

Późnym wieczorem na Przymorskim bulwarze pełnił służbę komisarz K. oraz jego pomocnik E. Obydwaj oni podeszli do spacerującej 14-letniej gimnazistki A. i rozpoczęli z nią rozmowę. Do rozmawiających przyłączyła się wkrótce przyjaciółka gimnazistki i rozmowa bardzo się ożywiła.

Po niedługim czasie policjanci zaproponowali gimnazistkom wspólną przejażdżkę do zamiejskiego ogrodu. W restauracji ogrodowej całe towarzystwo zjadło kolację, przyczem policjanci częstowali dziewczynki wódką i piwem. Po kolacji udali się wszyscy razem w głąb ogrodu. Było już późno i w ogrodzie nikogo nie było. Nad ranem gimnazistka znalazła się w mieszkaniu gospodarza klasowego Artiemiewa, u którego została przez następne sześć dni.

Początkowo krewni gimnazistki byli przekonani, że ona mieszka i nocuje u swojej przyjaciółki, co i dawniej bywało, lecz w końcu i oni zaniepokoiili się. Zaalarmowali policję, znaleźli ją i zabrali do domu. O awanturach z komisarzem i jego pomocnikiem dowiedział się naczelnik miasta i rozkazał przeprowadzić z tego powodu śledztwo.

Wezwana do badania przez urzędnika do szczególnych poruczeń Moczulskiego gimnazistka szczerze opowiedziała to, co było w ogrodzie po kolacji... Lecz jednocześnie oświadczyła, że ona już przed pół rokiem straciła niewinność i że na kolację z komisarzem i jego pomocnikiem pojechała zupełnie dobrowolnie.

Komisarz i pomocnik jego z początku zaprze-

„Honorowy“ kochanek.

(Dokończenie.)

Powoli schadzki sprawiała im tyle przyjemności, że odbywali je częściej, niż to pierwotnie uważali za potrzebne. Pan Avreuse odczuwał dziwny urok w tych rozmowach. Opowiadał jej o swych awanturach miłosnych i radził się jej kobiecego taktu. Śmiali się razem ze swego kłamstwa przed światem, a przyjaźń ich wzrastała z każdym dniem. Przyjacielskie te rozmowy zmieniły powoli jej opinię o mężczyźnie: pewnego dnia spostrzegła, że pokochała naprawdę pana d'Avreuse. Nie wątpiła, że nie sprzeciwi się, jeżeli pewnego dnia delikatnymi paluszkami rozwiąże wstążeczki przytwierdzone do twarzy jego maskę przyjaźni, którą mu włożyła.

Poddała się w krótkie pożądaniu uszczęśliwienia swego przyjaciela i siebie i pewnego wieczora oświadczyła mu otwarcie swoje chęci. Lecz ku zdziwieniu swemu ujrzała, że twarz jej przyjaciela zasępiła się najpierw, a potem przybrała uśmiech grzecznej ironii.

— W istocie droga pani — odrzekł pan d'Avreuse — sprawiłaś mi pani przykrość. Dlaczego mamy zniszczyć to piękne dzieło? Zrobiłaś pani zemnie współnika wyrafinowanego grzechu, niemoralności pozornej, pełnej subtelnych rozkoszy i chciałaś powrócić do banalności? Czy znudziłaś się pani mną już tak bardzo, że chcesz nawiązać z mną stosunek miłosny. Jeżeli z całym uszanowaniem odmówię żądaniu pani, to mam ku temu trafny przyczynę.

— Jaką? — zapytała pani Rouvier.

— Tę prosto, że nie znajduję nigdy takiej jak pani przyjaciółki. Gdybyś pani została moją kochanką, nie miałbym z kim zdradzać pani — a bez tego przecież się obejdzie! A więc nie licz pani na to, że wprowadzę panią na prostą i znaną drogą wiarygodności, o której tak rozkosznie razem zapomnieliśmy!

Przygoda w tramwaju.

(Opowiadanie myśliwego).

...Wybuchnęliśmy wszyscy śmiechem, a błądy Kazio, poprawiwszy binokli, odezwał się:

— „A propos“ psów, opowiem wam, co mi się zdarzyło w tramwaju.

— Polowałeś zapewne na upatrzonego?

— Na upatrzoną! — poprawił ktoś drugi.

— Nie. Były to niewinne i bezkrwawe łowy... ptactwo przelotne. Siadłem w tramwaj i jeździłem w tę, to w ową stronę studiując pilnie współtowarzyski podróży. Fatalność zrzuciła, że owego dnia wszystkie były brzydkie.

Zniechęcony i zziębnięty, postanowiłem odbyć ostatni kurs z Parku krakowskiego na dworzec, a wysiadłszy, pośpieszyć czempredzej na herbatę.

Tramwaj, jak wiecie, zatrzymuje się na minutę w Parku krak. Tym razem minutka owa była dla mnie błogosławiona.

Prócz kilku innych bezbarwnych postaci, wsiała do tramwaju zachwycająca, „przepikantna“ blondynka. Za blondynką wpadł pies... Szkaradny, zabłocony psisko.

Blondynka zajęła miejsce wprost mnie, a obok niej z lewej strony usiadła żydówka, chora na flukcję, z prawej zaś zatabaczony dziadoga, z nosem schowanym w olbrzymi szal włóczkowy.

Pies usadowił się przy moich nogach.

Rzucić na blondynkę wyzywające spojrzenie, a jednocześnie położyć żółto urękawiczoną rękę na grzbiecie psa — było dla mnie dziełem jednej chwili. Blondynka odpowiedziała uśmiechem, pies przyjacielskim warknięciem...

Miałem w kieszeni od paltota cukierki, kupione dla bezdzietnej ciotki. Bez namysłu poczęstowałem nimi... nie blondynkę (na to było za wcześnie), lecz psa...

Obrzydły kundel schrupał je z apetytem i na znak wdzięczności, położył zabłoconą łapę na moich kolanach.

Poczęstowałem go znowu... Zjadł — i drugą łapę umieścił obok pierwszej.

Byłem wściekły — ale twarz moja wyrażała anielską słodycz i rajskie zadowolenie.

Blondynka — której na chwilę z oczów nie spuszczałem — uśmiechała się coraz wyraźniej, coraz weselej... Zauważyłem też, że uśmiechali się i inni pasażerowie...

Pies tymczasem wycierał łapy i mordę na moim nowiuteńkim paltocie.

Nie zmieniając anielskiego wyrazu twarzy, zrobiłem delikatną próbę pozbycia się tego ciężaru, ale ośmielone kundlisko, straciwszy punkt oparcia na kolanach, przeniosło go wyżej, opierając bez ceremonii obie łapy na mojej szlachetnej piersi... Dał się słyszeć stłumiony uśmieszek, w którym domyśliłem się uprzejmej zachęty...

Zamiast kopnąć nogą bezczelnego kundla, dałem mu resztę czekoladek, za co odwdziaczył się natychmiast, oblizując mi twarz całą wielkim czerwonym ozorem.

Tym razem dał się słyszeć śmiech ogólny.

Śmiał się gimnazysta, ssący w kacie makagigę, śmiał się gruby rzeźnik z ogromnym podgardlem, śmiały się dwie szwaczki, przytulone do siebie jak dwie czereśnie, śmiał się rudy faktor, trzymający w ustach zakrzywioną rękojeść laski, śmiała się poważna i wykwinna staruszka w aksamitnej szubie, śmiała się nawet chora na flukcję żydówka...

Jeden tylko zwolennik tabaki, włóczkowatym szalem owinięty, nie zmienił na jotę głupowatego wyrazu twarzy.

Rzekłem słodziutkim głosem:

— Dobrze, pocziwe psisko!

W tej chwili tramwaj stanął! Blondynka wyskoczyła z tramwaju szybko, jak sarna. Pies został.

Pośpieszyłem za piękną, ale gruby rzeźnik zatarasował mi przejście. Gdy się wydostałem i rozejrzałem dokoła, już śladu jej nie było...

Zgrzytnąłem i zakląłem — a w tej chwili wygramolił się zatabaczony safandula i mijając mnie, zawołał głosem pozytywyki:

— Pójdź tu Kruczek, do nogi...

ŚLAWNE

z gustu, doboru gatunków
i zawsze najświeższych
— nowości —

KRAWATY



B. WIERZEJSKI

już nadeszły w nadzwyczajnym wyborze

Kraków, Rynek, róg Florjańskiej.

czali temu, że byli z gimnazystkami na spacerze i na kolacji, lecz wydała ich gimnazystka oraz inni świadkowie, którzy ich widzieli przy kolacji i podczas picia.

Rada pedagogiczna męskiego gimnazjum zajęła się kwestją, jaką rolę w tej sprawie grał gospodarz klasowy Artiemiew. Okazało się, że nad ranem przyprowadziła mu faktorka na żądanie „prostytutkę” do domu, lecz nie spodziewał się, że to będzie gimnazystka, dziecko prawie.

Gimnazystkę usunięto ze szkoły, a gospodarzowi klasowemu grozi dymisja.

Trzeba dodać, że fakty strasznego zdemoralizowania młodzieży rosyjskiej zarówno męskiej jak i żeńskiej są na porządku dziennym.

Nieszczęśliwy francuski marynarz.

Przed miesiącem gruchnęła po świecie wiadomość, iż pewien oficer marynarki francuskiej okradł kasę pułkową w Hawrze i znikł gdzieś bez wieści. Dopiero tymi dniami otrzymano o nim wiadomość, wskutek której go aresztowano. Będzie on odpowiadał przed sądem wojennym za kradzież, nadużycie władzy i dezercję. Za to wszystko grozi mu kara jednorocznego więzienia, a następnie przymusowe roboty.

Przy bliższym badaniu powodów dokonania kradzieży, władze przyszły do przekonania, iż oskarżonego należy przed rozprawą oddać badaniom psychiatrów, gdyż umysł jego wykazuje pewne zбочenia.

I rzeczywiście; jeżeli się zważy przejścia, jakie przeżył ten człowiek, to aż litość w każdym musi wzbudzić jego nieszczęśliwe położenie.

Lair jest człowiekiem o inteligencji o wiele wyższej niż przeciętna, osobiste zdolności i odebrane wykształcenie uczyniły go, jak świadczą przełożeni, genialnym teoretykiem. Jego wynalazki rokowały świetne nadzieje — lecz nieszczęściem właśnie jeden z nich przyniósł mu zgubę. Ponieważ latarnie morskie w Hawrze, zwłaszcza podczas mgły, nie zapobiegały wypadkom okrętowym, Lair skonstruował dzwon podwodny, który dawał znać okrętom o bliskości lądu. Do wyzyskania wynalazku zawiązało się konsorcjum, do którego należał i Lair. W ostatnich czasach poczęło ono podupadać, okazało się również, że z wynalazku korzystają także niefrancuskie okręty. Lair przybrał sobie to wszystko tak do głowy, że uczuł się człowiekiem przesiadowanym przez los, bankrutem, przyczem nie mało trapiła go myśl, co w razie ruiny stanie się z jego żoną i dziećmi. To doprowadziło go do kradzieży przeszło tysiąca franków, po której dokonaniu błąkał się po całej Francji. W końcu nie mogąc znieść wyrzutów sumienia, opowiedział o wszystkim pewnemu reporterowi a ten doniósł o wszystkim władzom wojskowym, które zarządziły jego aresztowanie.

Z zamętu hiszpańskiego.

Jakiś nowy prąd poszedł od granic Hiszpanji. Naród oburzony straceniem Ferrera, nie chce dawać rządowi splamienia rąk swoich krwią barcelońskiego rewolucjonisty. Rząd hiszpański nie spodziewał się nawet, by rozstrzelaniem przywódcy powstańców wywołał ze strony całego narodu taki potężny odruch. I dziwnym wydać się musi ten objaw; naród, który od wieków był znany w dziejach ze swej pochopności do okrucieństw, który w wiekach średnich brał za najmniejsze przestępstwo przeciw katolickiej wierze na straszne tortury, na których opowiadanie krew w żyłach cierpnie, ten naród pełen obecnie świętego oburzenia idzie wielką i nienawistną falą przeciw rządowi, przeciw hiszpańskiemu tronowi.

Demonstracje hiszpańskie spotkały się z ogólną sympatją. Prawie we wszystkich stolicach państw europejskich odbyły się zgromadzenia, na których zaprotestowano przeciw straceniu Ferrera. Echa demonstracji ulicznych odbiły się o europejskie parlamenty.

Parlament hiszpański zajął wobec obecnego gabinetu prez. Maury wrogie stanowisko. Partja liberalna z deput. Moretem na czele postanowiła zmusić rząd do ustąpienia.

Obecnie donoszą z Madrytu, iż gabinet Maury podał się do dymisji. Prośbę o dymisję uzasadnił wobec króla tem, że partja liberalna i demokratyczna oświadczyły w Izbie deputowanych, iż użyją wszelkich środków, aby skłonić gabinet do usta-

pienia. Przywódca partji liberalnej Moret dodał ponadto, że partja ta zrywa wszelkie stosunki z rządem. Również demokraci odmówili wszelkiego udziału w dyskusji nad przedłożeniami rządowymi. Wobec tego Maura sądzi, że jest jego obowiązkiem ustąpić.

Wskutek takiego nastroju, król, który musiał przedwczoraj z powodu demonstracji uciekać z teatru, widząc skierowane przeciw sobie ostrze nienawiści, konferował wczoraj z Moretem. Do rządu będą prawdopodobnie powołani liberali, tak przynajmniej radzą królowi najbliżsi. Bądź co bądź zastrzegli się liberali na wiecu w Madrycie, aby Maura więcej nie został powołany do rządów w Hiszpanji.

Z przygód radcy miejskiego.

I.

Jak nim został.

— A niechże diabli wezmą wszystki, ważne sprawy!... Nigdy człowiekowi wypocząć nie dadzą.

Z temi słowy dźwigał się z łóżka radca miejski p. X. o godzinie 8 rano, gdy już słońce niedyskretnie zaglądało do sypialni pana radcy, a z ulicy dolatywał gwar i turkot codziennego życia. Pan radca uważał się za człowieka mocno zapracowanego, któremu by się należał spoczynek do godziny 11 a nie do 8-mej. Wiadoma bowiem rzecz, że w dzisiejszych czasach niema człowieka, któryby nie uważał się za przeciążonego pracą. Toż i pan radca narzekał na to, nie tyle z powodu owych 3 godzin, które nibyto odrabiał popołudniu za tłustą pensyjkę w jakimś towarzystwie prywatnem, co z powodu kłopotu jaki mu sprawiały cztery córki, dla których ku swemu utrapieniu nie mógł jakoś wynaleść odpowiednich partji.

One też były powodem, że pan radca został „panem radcą”, że się o to ubiegał.

Przed paru laty sławetny nasz radca miejski — nikomu podówczas nie znany — wpadł na kamień mądrości wystarać się o mandat do rady miejskiej, a córki w mig znajdą bogatych konkurentów.

— Niechno tylko zostanę radcą, a wkrótce różni przedsiębiorcy, szynkarze, urzędnicy i tem podobne branże, na klęczkach prosić będą o wyrobienie im różnych dostaw, koncesji, posad itp., a gdy im wyrobie, to choćbym dziesięć córek miał, wszystkie znajdą świetne partje, gdyż choć żadna nie dostanie posagu, to przecież jeszcze żyje wdzięczność na świecie.

I ze świetnym tym pomysłem nie ukrywał się długo. Wkrótce objawił to przy kolacji w uroczysty sposób swej rodzinie, która „jak jeden mąż” (choć było tam tylko 5 spodnic: żona i 4 córki) przyrzekła jak najgorliwsze poparcie.

Wspólnie tedy siłami ułożono wielką mowę, której papa wyuczył się na pamięć, a następnie

udał się z nią na przedwyborcze posiedzenie partji konserwatywnej.

Mowa ta, w której było, jak się w Krakowie rozpasal i rozzuchwiał wszelki proletarijusz, jaka nędzą gniece wysokich urzędników, kamieniczników, kapitalistów i wszystkich „nieczwicznych ludzi”, jak Kraków należy sławnem miastem uczynić przez dziesięciokrotne rozszerzenie, zbudowanie portów, kanałów, pałaców itd. itd. jak policja zaniedbuje swoje obowiązki nie mogąc wyłapać w mieście wszystkich obdartusów — mowa ta sprawiła wielkie wrażenie na zgromadzonych członkach partji „ładu i porządku”. Jednomyslnie też pan X. został postawiony na liście kandydatów partji konserwatywnej do rady miejskiej, że zaś na swoje szczęście i z kahałem żydowskim nigdy nie zadarł, więc jak Kraków długi i szeroki ogłoszono pana X. za najzasłużeńszego w mieście obywatela, przeciwko któremu nie powinno być ani jednego głosu opozycji.

Reszty łaskawy czytelnik sam się już domysli. U nas, gdyby partja konserwatywna obwieściła światu, że krakowski rynek jest najgładszym w Europie, a życie pachółków magistrackich można porównać do obywateli używających wczasu na Rivierze — to choćby cały Kraków miał przedtem inne mniemanie o tych sprawach, w decydującej jednak chwili jakimś cudem większość by się za tem twierdzeniem znalazła.

Toż podobnym cudem i pan X. został wybrany do rady miejskiej. O jego bowiem zasługach, jako żywo, nikt nigdy przedtem nie słyszał, a nawet sam pan X. ze zdumieniem czytał afisze wyborcze, wzywające do głosowania na niego, tyle tam było wyliczonych zasług, o których — prawdę rzekłszy — nigdy nawet nie marzył, że aż był w kłopotcie, czy to o nim mowa.

Aliści, jak ongi wielki admirał Roźdestwieńskij nie wyrachował należycie, czy na drodze do Władystoku nie spletają mu jakiego figla Japończycy w dowiezieniu wszystkich laurów z północnej podróży, tak i pan X. nie wyrachował należycie, czy w przeprowadzeniu wszystkich jego świetnych planów nie stanie na drodze jaka „Czuszyma”. A właśnie tak się stało.

Bo oprócz kandydatów partji, która przeprowadziła jego wybór, wybranych zostało także kilku kandydatów, o których partja konserwatywna nie mogła pomyśleć bez wstrętu. Tych kilku radców, chociaż mała garstka wobec większości konserwatywnej, jednak ilekroć partja konserwatywna chciała w tryumfalnym wozie zawieźć na wyższe miejsce kogoś ze swoich, natychmiast tych kilku stawało kamieniem w drodze, tak, że powóz z czapką lub pantoflem któregoś z konserwatystów ruszyć nie mógł. Toż i panu radcy X. nie udawało się ani wyrabianie posad i koncesji dla przyszłych zięciów, nie tracił jednak nadziei, że w końcu uda się mu tą drogą pozbyć córek i postanowił w tym celu wyteńczyć wszystkie swe starania: popierać każdego, kto się do niego zgłosi.

Przyszła i deputacja pachółków magistrackich... (C. d. n.)

Z życia krakowskiego.

Czy potrzebne

„Stronnictwo jutra“?

Kto go tworzy, na jakich zasadach, na co i po co? — oto pytania, które same cisną się na myśl, gdy się przeczyta afisz, zapowiadający wczorajszy odczyt w Muzeum przemyslowem na ten temat. Jest tam jednak nazwisko prelegentki: Marja Dulebianka, wódz polskich sufrażystek, która widocznie do nowej się w tym kierunku gotuje agitacji, bo już w drugim mieście wygłasza ten sam swój odczyt, a zapewne na tem nie poprzestanie.

Kraków na pozór powinien być podatnym gruntem dla tego rodzaju roboty, bo ma aż dwie organizacje dążących do równouprawnienia kobiet: dawniejszą już filję lwowskiego Komitetu R. K., która też wczorajszy odczyt urządziła i nowe, istniejące zaledwie od roku „Krakowskie Towarzystwo R. K.” — różnią się one między sobą tem, że pierwsza rozwija także agitację polityczną, drugie nie. Przyszedł tedy na te lwowskie sufrażystki czas, że zastanowiły się nad tem, czyby nie należało zorganizować się w osobne stronnictwo poli-

tyczne, któreby zgrupowało w sobie wszystkich łazaków-mężczyzn i niezadowolone z programów i taktyki istniejących już stronnictw kobiety. Panna Marja Dulebianka wzięła na siebie tę propagandę i oto wczoraj usłyszeliśmy główne zarysy programu tego nowego stronnictwa, poprutykane przesłiczną poezją myśli, najczystszy idealizmem.

— Etyki niema w dzisiejszej polityce — woła prelegentka, powtarza prof. Bujwid.

— Etyki niema w życiu jednostek! — udowadnia przekonująco p. Weychert-Szymanowska.

I na tem tle rozsnuwają jutra, które w szczegółach swoich nie różni się niczem co do postulatów z ludowcami, a bliskie jest bardzo socjalistom. Pod jednym tylko względem będzie dużo kłopotu, bo niewiasty, rwące się do własnego stronnictwa, odrzucają zasadniczo precz wszelki oportunizm i nieublagane są — a praktyczna polityka wymaga zawsze choć trochę ustępstw.

Ośmieliłem się na wczorajszym zebraniu powiedzieć tę niepopularną w takim rozfantyzowanym audytorjum rzecz, wskazując zarazem, że dla kobiet dojrzałych politycznie jest miejsce znakomite

GARDEROBY

dziecinna do lat szesnastu, dla chłopców do lat czternastu, kapturki, kapelusze, pończochy, rękawiczki, bieliznę, trykotarże i całe wyprawki dla niemowląt — — poleca

Franciszek Martin

Kraków, Rynek gł. 1. 12.

w ramach już istniejących stronnictw. Tam niech wniosą swój idealizm i zapał, niech wywierają nacisk, by ich postulaty w czyn wprowadzono — a nie trzeba będzie osobnego „Stronnictwa jutra“.

Wł. W.

Zniżki

dla Prenumeratorów „Gazety Powszechnej“

za okazaniem kwitu zapłaconej prenumeraty:

Wypożyczalnia książek Gumpłowicza (Braska 6) — 20%.

Pracownia krawiecka Górki (Florjańska 21) — 10%.

Warszawska pralnia (Długa 6) — od chemicznego prania 10 %;

od zwykłego 6 %.

Pracownia rzeźbiarska Tadusa (Dębniaki) — 10%.

Z miasta.

Złożenie hołdu Słowackiemu przez młodzież odbyło się dzisiaj uroczystość o godzinie 11-tej przed południem. O godzinie 10-tej wszystkie szkoły miejskie, jakoteż gimnazja, Akademię handlową uwolniono od nauki. O godz. 11-tej wyruszyła w liczny zastęp z własnymi muzykami z pod swoich budynków młodzież gimnazjalna wraz z dyrekcjami i profesorami pod pomnik Rejtana, skąd uszeregowana udała się do kościoła św. Anny, ażeby przed tablicą pamiątkową, wmurowaną w kościółce złożyć hołd Wielkiemu Słowackiemu. Z radością przypatrywaliśmy się tysięcznym zastępom maluczkich i dorosłych, jak spieszyły poważnie na czele swoich pułkowników z organizacji i ze swoimi sztandarami do domu bożego dla złożenia hołdu Wieszczołowi.

Pochód przeszedł przez ulicę Basztową, Szpitalną; przed hotelem Pollera muzyka gimn. św. Jacka odegrała marsza; w hotelu miał być Sienkiewicz. Ruszono dalej przed kościół św. Anny. Złożono wieniec na tablicę Słowackiego, poczem pochód się rozwiązał.

„Księga Przemysłu Polskiego“, obrazy i opisy polskich fabryk, zakładów przemysłowych, warsztatów rękodzielniczych i przedsiębiorstw handlowych trzech dzielnic Polski — wychodzić zacznie w zeszytach ozdobnie wydawanych od listopada b. r. Stworzyć obraz wierny i skończony obecnego stanu naszego przemysłu, handlu i rękodzielnictwa, zbliżyć jak najszerzej warstwy społeczeństwa do polskich producentów, rozrzuconych po trzech dzielnicach — poznać samych siebie — zrobić przegląd sił na polu ekonomicznym, ilustrując i opisując urządzenia techniczne i rozmiary produkcji, jakość i rodzaje wytwarzanego towaru — oto zadanie, jakie podjęło wydawnictwo „Księgi przemysłu polskiego“. Odnosny prospekt ozdobnie wydany — podaje bliższe objaśnienia, wielkość i wzór monograficznego opisu, oraz celowego anonsu handlowego. Na Galicję i Bukowinę redakcja i administracja, Kraków, ul. Karmelińska, 1. 7.

Z Teatru ludowego. „Popychadło“, wspaniała komedia J. Szukiewicza, będzie odtworzona przez artystów sceny ludowej dziś po raz czwarty. — W sobotę po raz pierwszy: „Zaarty automobilista“, przepyszna farsa Keinzla. — Po raz ósmy w niedzielę po południu o godz. 4: „Czarodziej z nad Nilu“, a w niedzielę wieczór po raz drugi: „Zaarty automobilista“.

Posiedzenie Wydziału filolog. Akademii Umiejętności odbędzie się w poniedziałek, 25 b. m. o godz. 6tej wiecz. z porządkiem dziennym: 1. dr Nitsch: Próba podziału gwar polskich. 2. Janowski: Historjografia Uniwersytetu Wileńskiego. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z Eleuterji. W niedzielę 24 bm. o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się odczyt p. Karola Radwanka na temat: „Dzisiejsze nasze stanowisko w sprawie Wyzwolenia w sali własnej, ul. Mikołajska 3, I p. Wstęp wolny. — Przy Zarządzie będzie w najbliższym czasie otwartą Gospoda bezalkoholowa, Starania o pozyskanie jednej z pań gospodyń do prowadzenia tejże są na najlepszej drodze.

Masowy wiec lokatorów z porządkiem dziennym: „Lichwa mieszkaniowa, a jej obrońcy“, odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 6tej wiecz. w sali hotelu Kleina ul. Gertrudy.

Lekcje języka niemieckiego na kursach wieczornych, urządzanych przez Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w lokalu przy ul. Szewskiej 1. 16, rozpoczynają się w piątek 22 b. m. Wkrótce rozpoczyna się też lekcje języka polskiego, arytmetyki, buchalterji i stenografii. Zapisy przyjmuje biuro Uniw. ludowego między godz. 6—8.

Znowu przejechanie przez pociąg. Niema prawie tygodnia, w którymby kronika nie zanotowała wypadku na torach galicyjskich kolei. Nie upłynęła doba od

przejechania robotnika Kukieli, a już wczoraj zdarzył się nowy wypadek rozszarpania przez lokomotywę funkcjonariusza kolei Jana Łabudy, 32-letniego awizera kolejowego. Wypadek przedstawia się następująco: nieszczęśliwy szedł torem wczoraj około godziny 2-ej popołudniu, miał 24 godzin służby, a nie mogąc doczekać się obiadu, który mu miała przynieść żona, zamierzał wyjść jej naprzeciw. Skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności dostał się naprzeciwko ogrzewalni pod koła 2 maszyn, które miano właśnie przyczepić do pociągu, zdążającego w stronę Kocmyrzowa. Koła maszyny pochwyliły nieszczęśliwego w swe tryby i wlokły na kilkumetrowej przestrzeni. Zanim maszynista Różycki, zdołał zatrzymać lokomotywę, Łabuda już nie żył. Koła maszyny przeszły mu przez klatkę piersiową i obie ręce oddzielając je od reszty tułowia. Naoczni świadkowie opowiadają, iż widzieli drgające jeszcze serce i płuca, które rozprysły się po torach. Szczątki zabitego pobierano i odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Koła zgnioty również blazankę do kawy, którą trzymał ś. p. Łabuda w ręce i grubą żelazną klamrę paska nieszczęśliwego.

W chwili po wypadku przyszła z obiadem małżonka ofiary strasznego wypadku, a widząc wzmożony ruch na dworcu, pytała się o przyczynę. Można wyobrazić sobie rozpacz biednej kobieciny, gdy dowiedziała się prawdy... Ś. p. Łabuda służył dopiero czwarty rok przy kolei. Śmierć ojca opłakuje troje nieletnich dzieci.

Szkarłatyna w szkole. Uczniowie szkoły św. Wojciecha zostali dziś zwolnieni od nauki skutkiem wybuchu szkarłatyny, która pojawiła się u kilku uczniów tego zakładu. Zawieszenie nauki trwać będzie do 29 b. m. włącznie.

Obrót uszlachetniający. Firmy interesowane w obrocie uszlachetniającym (Veredlungs) zechcą zgłosić się do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, gdzie mogą otrzymać pewne informacje, dotyczące sposobu postępowania w tego rodzaju sprawach.

Dwa ostrzeżenia zdrowotne wydał magistrat krakowski tej treści:

1) „Mleko otrzymywane wprost od zdrowych krów jest czyste, ale zanieczyszcza się niebawem przez nieczyste ręce dojącego, od skopków i naczyń, w których się przechowuje, podczas przewozu itd. Przez takie zanieczyszczenia mogą się dostać do mleka sprzedawanego zarazki różnych chorób i kto takie mleko pija, może dostać np. tyfusu, gruźlicy (suchot), szkarłatyny, lub innej choroby zakaźnej. Tylko przez dokładne przegotowanie mleka ginie większa część zawartych w niem zarazków chorób. Należy przeto pić jedynie mleko dokładnie przegotowane“.

2) „Czystość i dobre powietrze naszych mieszkań zależy od czystości ulic, placów i chodników miejskich, ale w większym jeszcze stopniu od porządku, jaki panuje na podwórzach, schodach, w sieniach domów, oraz od utrzymywania w porządku wszystkich miejsc ustępowych i zlewów. Od dobroci, czystości i dobrego powietrza mieszkań zależy w znacznej mierze nasze zdrowie. Ze względu przeto na własne zdrowie, należy przestrzegać jak największej czystości na podwórzach, schodach i w sieniach domów, oraz utrzymywać ustępy i zlewy we wzorowym porządku“.

Wydawnictwa polskie. Wczoraj aresztowano 27-letniego Ludwika Przewoźnego, rodem z Gostyni, w Wielkim Księstwie Poznańskim, pod zarzutem sprzeniewierzenia na szkodę Tomaszewskiego, właściciela drukarni i wydawnictwa map polskich. — Przewoźny pobrał pieniądze za wydawnictwa map polskich, na które mu firma dała agendę rozprzedaży, tudzież za widokówki narodowe z białym orłem i czerwono-białą obwódką, na ogólną kwotę przeszło 200 koron. Policja aresztowała go, śledztwo w toku.

Tani zarobek. Piątkiewiczowa, wdowa po wyrobniku, mieszkająca przy ul. Zwierzynieckiej 1. 13, sprowadziła sobie przeróżne towary z zakresu artykułów spożywczych od miejscowego kupca, nie mniej nie więcej tylko za 150 koron. Widocznie posiadała jakąś moc czarnoksiężką, gdyż, skoro się u niej kupiec znalazł w niedługim czasie po wysłaniu towarów, w jednej chwili nie zobaczył ani pieniędzy, ani poszczególnych artykułów — które Piątkiewiczowa niezawodnie błyskawicznie sprzedała, albo w prezencie komu ofiarowała. Wdówkę, posiadającą niezwykle zmyślny spekulacyjny, aresztowano.

Porządkl miejskie. Brak miejsc ustępowych odczuwają mieszkańcy dzielnice Kleparza i Piasków. Magistrat miał zamiar w tym roku poczynić kroki w sprawie budowy nowych i przebudowy starych i ograbionych cuchnących miejsc ustępowych, położonych przy plantach obok placu Szczepańskiego, i innych. Obok Rondla budynek ustępowy rozszerzają, ale te reparacje i przebudowy trwają nieco za długo, na co się obywatele uskarżają.

Na tropie wielkich złodziei. Modzelewski Władysław, 24-letni kotlarz z Warszawy, zaledwie wyszedł z więzienia z Hradyszcza węgierskiego, a już ponowił swoje prace na drodze tak pochyłej i niebezpiecznej, jak profesja złodziejska. — Przed kilku dniami został aresztowany w Ostrawie morawskiej za szereg popełnionych tam kradzieży z włamaniem.

Wykłady Uniwersytetu ludowego

im. A. Mickiewicza

(w hali zbożowej, ul. Długa, godz. 7-ma wieczorem).

Piątek	Potocki: Literatura polska.
Sobota	Czapiński: Literatura rosyjska.
Niedziela	Zacharkiewicz: Balony, aeroplany.
Poniedziałek	Potocki: Literatura polska.
Wtorek	Kopera: Wit Stwos.
Środa	Potocki: Literatura polska.
Czwartek	Kopera: Wit Stwos.
Piątek	Kopera: Wit Stwos.

Repertuar teatrów krakowskich:

	im. Słowackiego	ludowy
Piątek	Pan Damazy	Popychadło
Sobota	Beatrix Cenci	Zaarty automobilista.
Niedz. po poł.	Grube ryby	Czarodziej z nad Nilu
Niedz. wieczór	Księżę Niezłomny	Zaarty automobilista.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są

Hygieniczne mydła przefuszone
wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe
Wystrzegać się nieudolnych naśladowców!!

B. GABRYELSKA — Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przebrane za gotówkę i na spłatę — bez zaliczki.

PODGÓRZE.

Mało światła. Mieszkańcy bocznych ulic żalą się, że światło lampek elektrycznych nie dochodzi w całej rozciągłości ulicy, a to z powodu bardzo wielkiego oddalenia jednej lampki od drugiej. Po zgłoszeniu lampkowych małe lampki elektryczne tak małe światła rzucają promienie, że w mroku można się spodziewać napaści, lub złamania nogi na chodnikach podgórskich w bocznych ulicach. Obywatele podgórscy proszą magistrat o pomnożenie lampek elektrycznych, które prawie giną niewidoczne w olbrzymiej mgłę jesiennej nocy.

Swieże powietrze. Mnóstwo fabryk zanieczyszcza powietrze dymem, pochodzącym z kominów, tak, że wystarczyłoby na razie mieszkańcom wdychanie owego dymu, tymczasem magistrat wysłał talardy w południowej porze na Rynek, ażeby wyciągały kał z miejsc ustępowych i roznosiły niebardzo miłą woń po centrum miasta. W Krakowie i w innych kulturalnych miastach załatwiają takie roboty w porze nocnej, żeby sobie jedynie księżyc nos zatykał.

Zima się zbliża — poznać to zaraz po dość częstym zaopatrywaniu się niektórych indywiduów w ciepłą odzież kosztem bliźniego. I tak wczoraj przytrzymał na jarmarku stójkowy miejski Car Władysław Sokołowski, lat 53 liczącego, karanego wielokrotnie, tym razem za kradzież butów wartości 7 koron na szkodę Michała Bargla z Myślenic. Równocześnie sierżant policji miejskiej Paul aresztował 53-letnią Marjanę Zagol, znaną złodziejkę, za kradzież kożucha wartości 14 kor., popełnioną na Rynku podczas jarmarku na szkodę Bernarda Blumenkranza z Myślenic. Obojgu odebrano nadzieję ubrania się w ciepłą odzież i odstawiono „pod telegraf“.

Kminkówka w zastępstwie kminku. Michał Bajer, 42-letni znany znawca napojów wysokowych, zobowiązał się Milce Grünwald za pewnym wynagrodzeniem odnieść woreczek z kminkiem i makiem wartości 21 kor. do magazynu kolejowego i nadać go pod adresem przesyłkowym. Wieczorem powrócił z adresem przesyłkowym i podał, że towaru nie przyjęto na kolei i że worek pozostawił przy drzwiach na peronie.

Skład maszyn rolniczych w Krośnie
Jędrzej Krukier

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młockarnie ręczne i kieratowe, Trieury, siewki itp. Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych. Maszyny do szycia. Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie. — Wybór pierwszorzędnym. — Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

Ponieważ zbadano, że worka na stacji nie było, a Bajerowi czuć było z ust kminkówkę, która mu dobrze w nogi weszła — podejrzenie padło na niego, skutkiem czego odstawiono go do sądu karnego.

Nasze służące lubią po kilku miesiącach zagrzebać się w jednym państwie zrobić sobie urlop i

wałować się bez celu. Wczoraj przytrzymał inspektor policji Salz służącą Marię Michalik za walenie się podczas jarmarku. Umieszczona w areszcie miejskim rozbiła rozmyślnie trzewikiem sztybę wartości 80 hal. na szkodę magistratu i w ten sposób chciała się wy dostać na wolność.

mandatów prezesa p. Stapińskiego, sekretarzy: Bombie i Ruebenbauerowi, skarbnika: Ciągłe.

Przystąpiono wreszcie do omówienia sytuacji politycznej.

Na tle referatu wygłoszonego przez prezesa Stapińskiego wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której wzięli udział Średniawski, Wójcik, Ruebenbauer, Bomba, Żygułiński, Olszewski i dr. Biały. Podniesione kolejno wszystkie momenty, składające się na bezpłodność parlamentu, stwierdzono raz jeszcze antysłowiański, hakatystyczny charakter gabinetu, jednoczącego wszystkie stronnictwa niemieckie pod hasłem eksterminacji wpływu słowiańskiego. Tej robocie systematycznej przeciwstawiają się po stronie drugiej opozycyjne usiłowania Unji słowiańskiej. Koło polskie, które w tem starciu odegrać by mogło rolę decydującą i zbawczą, ogranicza się do robienia aktorskich gestów w akompaniamencie gry mizernej. Wobec takich stosunków nie dziwi, że z parlamentu uczyniło się bagno, unicestwiający wszelką inicjatywę pełniejszą, że stał się ten parlament igraszką bez celu i znaczenia.

Stronnictwo Ludowe zdaje sobie jasno sprawę z tego stanu rzeczy i nie omieszką w dalszym ciągu walczyć o poprawę stosunków. Jeżeli nawoływanie do czynu nie poskutkuje, odpowiedzialność spadnie na te żywioły w Kole, które dotychczas stały na zawadzie dziełu uzdrowienia parlamentu.

Sejm w cyfrach.

Obliczono już, że odroczonej w sobotę sesja sejmowa, oficjalnie nazywająca się pierwszą IX periody sejmowej, trwająca okrągły miesiąc, odbyła 24 posiedzeń, w tem 5 wieczornych. Obrady Sejmu, razem wzięwszy, trwały 86 godzin 40 minut. Wydział krajowy wniósł w tej sesji 98 przedłożeń ustawodawczej i administracyjnej natury; ze strony rządu było tylko jedno przedłożenie z projektem ustawy o uwolnieniu podatku osobisto-dochodowego od dodatków autonomicznych, które Sejm uchwalił. Inicjatywa poselska wykazuje nader obfity rezultat. Złożono bowiem do łaski marszałkowskiej 104 wniosków, z tych 47 jako nagłych. Interpelacji wniesiono 88 przeważnie do rządu, kilka tylko wystosowano do Wydziału krajowego. Petycji wpłynęło 1503, część ich, odnosząca się do budżetu, została przez komisję budżetową załatwiona.

Wiadomości polityczne.

Narady klubów.

Przez cały dzień wczorajszy toczyły się narady poszczególnych stronnictw i klubów. Z wyniku obrad nie można jeszcze stawiać horoskopów co do ukształtowania się stosunków parlamentarnych. Ton ogólny jest dla obecnego gabinetu nieprzychylny. Chodzi jedynie o to, jaką formę ma mieć opozycja: czy ma przejść w obstrukcję, czy też obracać się jedynie w ramach opozycji nie przekraczającej granic regulaminu. Przebieg narad był następujący:

Koło polskie

przeprowadziło wczoraj długą polityczną dyskusję, która zakończyła się jednomyślnym przyjęciem następującej rezolucji:

Z uwagi na to, że obecne stosunki polityczne grożą sparalizowaniem życia konstytucyjnego, a parlamentaryzm faktycznie czynią iluzorycznym. Koło polskie, które dąży do utrwalenia i do pogłębienia praw konstytucyjnych, i do uzdrowienia parlamentarnych stosunków w Austrii, trwa przy swojej dawniejszej uchwale, wyraża prezesowi swojemu uznanie za jego akcję podjętą w sierpniu b. r. w celu uruchomienia parlamentu, i poleca prezydum, ażeby w tym zamiarze wytrwał i dołożyło wszelkich starań, aby w drodze rokowań została umożliwiona skuteczna praca ustawodawcza.

Unja słowiańska

wydała po odbytem posiedzeniu komunikat następującej treści:

„Parlamentarna komisja Unji słowiańskiej odbyła naradę pod przewodnictwem posła Sustersisa i zajmowała się taktyką, jaka ma być zastawiana w Radzie państwa. W tym kierunku przysłało w głównych kwestiach do jednomyślnej uchwały. Poszczególnym klubom pozwolono zgłosić wnioski nagłe, odnoszące się do kwestji aktualnych. Co się tyczy wyboru prezydenta, postanowiono oddać próżne kartki“.

Rezolucja ta jest wynikiem kompromisu, jaki został zawarty w łonie Unji, między odłamek radykalnym domagającym się bezwzględnej obstrukcji a odłamek umiarkowanym, którego członkowie są przeciwni stawianiu sprawy na ostrzu miecza. Czeskie pisma krytykują ostro takie rozdwojenie wśród Unji, gdyż przyczynia się ono do osłabienia siły na zewnątrz.

Czternaście wniosków nagłych zgłoszonych przez Unję, rozebrały między siebie poszczególne stronnictwa. Hasło uruchomienia parlamentu i sanacji stosunków zyskuje coraz więcej zwolenników. Unja objawia również skłonność w tym kierunku.

Konferencja przewodniczących klubów

zebrała się pod przewodnictwem prezydenta Izby Funkgo. Obrady dotyczyły głównie stawiania kandydatów do prezydum Izby. Stronnictwo chrześcijańsko-społeczne popiera dotychczasowego prezydenta Pattaja na to samo stanowisko; na wiceprezydentów stawiają: Niemcy — Steinwendera; socjaliści — Pernerstorfera; południowi Słowianie — Pagaczniaka; Polacy — Starzyńskiego. Na posiedzeniu Klubu czeskiego uchwalono postawić kandydaturę Zazworki. Uchwalono również wybrać dotychczasowych sekretarzy.

Co się tyczy wyborów do Komisji, zgodzono się na wniosek o ponowny wybór Komisji, wybranych na ostatniej sesji z wyjątkiem Komisji ugodowej. Oprócz tego ma być uchwalony wybór Komisji szkolnej.

Skład prezydów poszczególnych Komisji ma być również taki sam jak w sesji ubiegłej. Wybór Komisji odbędzie się na posiedzeniu wtorkowym Izby.

W klubie ruskim

nastąpił rozłam. Dotychczasowy prezes Romańczuk złożył tę godność z powodu różnic taktycznych i z powodu nieprzyjęcia do klubu posłów z Bukowiny.

Następcą jego ma zostać pos. Oleśnicki.

Z parlamentarnego Klubu ludowców.

Wiedeń, 21. października.

(B.) Parlamentarny klub Polskiego Stronnictwa Ludowego odbył dziś pierwsze zebranie w sesji bieżącej. Uczestniczyli w naradach wszyscy niemal posłowie do Rady państwa i poseł sejmowy Skólszowski.

Prezes klubu poseł Stapiński zagaikł zgromadzenie referatem z przebiegu sesji sejmowej. Wspólnie z posłem Bojką zdał sprawę co do kierunku, jakiemu stronnictwo służyło podczas kampanji politycznej odbytej w kraju, poczem rozwinęła się na temat ten dyskusja szczegółowa. Wzięli w niej udział pp. Średniawski, Ruebenbauer, Krempa i Olszewski. Skonstatowano zgodnie, że zasady bronione przez Stronnictwo i taktyka obrona w parlamencie i sejmie, spotkały się z oceną przychylną ze strony wyborców wśród poszczególnych okręgów wyborczych. Wreszcie poruszono kwestję stosunku do tych odcieni Stronnictwa, które przedtem w sposób mniej lub więcej ostry dokonywały krytyki względem postępowania Klubu. W tym ostatnim względzie przyjęto jednomyślnie rezolucję zaproponowaną przez posła Olszewskiego:

„Parlamentarny Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z rokowań, przeprowadzonych między delegatami Klubu sejmowego, a delegatami grupy, ześrodkowanej się koło „Gazety Ludowej“, przyczem wyraża przekonanie, że złożenie któregoś z mandatów, powierzonego prezesowi Stapińskiemu, w obecnym czasie wyszłoby tylko na szkodę Stronnictwa“.

Aktem następnym zatwierdzono przez aklamację reprezentantów Klubu w ich funkcjach dotychczasowych. To znaczy poruczono dalsze sprawowanie

Kronika prowincjonalna.

Przed kongresem dla higieny. Pod przewodnictwem wiceprezydenta Rady szkolnej kraj. Dembowskiego odbyło się onegdaj posiedzenie Komitetu wykonawczego dla sprawy paryskiego kongresu dla higieny szkolnej. Uchwalono rozdzielić prace przygotowawcze pomiędzy referentów, którzy zwrócą się do korporacji, towarzystw i osób celem pozyskania ich udziału w wystawie paryskiej. Dalej uchwalono odnieść się do władz centralnych o stosowne zasiłki, mające ułatwić podróż na kongres uczestnikom, należącym do stanu nauczycielskiego i lekarskiego.

Ważny postęp w przemyśle pończoszarskim. Przemysł pończoszarski należy do tych gałęzi przemysłu drobnego, domowego, który dopiero od niedawna rozwija się w naszym kraju. W Czechach, w Saksonji, a nawet już w Królestwie Polskim żywi on tysiące rodzin ubogich w miastach i na wsi. W Galicji istnieje już kilkadziesiąt pracowni, ale dotychczas pracowały one bez żadnej łączności, często na nieodpowiednich maszynach, nie zawsze odpowiednim materiałem, a tylko kilka większych pracowni, zwłaszcza we Lwowie i w Krakowie wybiło się na poważny poziom. Dzięki inicjatywie Towarzystwa Kobiet Pomocy przemysłowej we Lwowie — przychodzi do skutku bardzo ważna organizacja, mająca na celu usilnienie i rozwój tej ważnej gałęzi przemysłu kobiecego. Towarzystwo Kobiet Pomocy przemysłowej zorganizowało w swoim łonie sekcję pończoszniczą, do której przystąpiły nawet poważniejsze krajowe pracownice pończosznicze. Celem sekcji tej jest dostarczanie wyborowych maszyn z wyłączeniem pruskich — dalej dostarczanie z pierwszorzędnych źródeł wyborowych materiałów surowych, a wreszcie ścisła kontrola nad jakością towaru zamawianego przez sekcję w poszczególnych pracowniach i dostarczanie kupcom i odbiorcom. Równocześnie Tow. Kobiet Pomocy przemysłowej otworzyło szkołę pończoszniczą, oddając jej kierownictwo w ręce wybitnej siły fachowej p. Miniewskiej, która posiadała przez

kilkanaście lat własną dużą pracownię pończoszniczą w Warszawie, a już w ciągu krótkiego pobytu w Galicji zasłużyła się bardzo około wyszkolenia nowych pracowni w pończosznictwie. Istniejące w kraju pracownice pończosznicze powinny zgłaszać się o przyjęcie do Spółki pod adresem: Towarzystwo Kobiet Pomocy przemysłowej, Lwów, ul. Miłkowskiego 1. 1.

Unieważnione wybory gminne. Przed trybunałem administracyjnym w Wiedniu, odbyła się wczoraj rozprawa z powodu rekursu wniesionego przez dra Waldmanna i towarzyszy w Tarnopolu, przeciw orzeczeniu namiestnictwa w sprawie wyborów gminnych w Tarnopolu. Szło o to, że urząd sekretarza Komisji wyborczej powierzono wbrew postanowieniom ordynacji wyborczej nie członkom komisji, lecz urzędnikom magistratu. Oprócz tego unieważniono wybór zastępcy radnego, dra Demanta i zarządzono ponowny wybór tylko dla tego jednego unieważnionego mandatu, a nie dla całego drugiego ciała wyborczego. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwzględnił zażalenie, i orzekł, że należy przeprowadzić nowe wybory we wszystkich trzech ciałach wyborczych w Tarnopolu.

Krajowy kurs zawodowy kroju i szycia białozny. Dnia 17 listopada b. r. rozpocznie się we Lwowie kurs zawodowy kroju i szycia białozny. Nauka będzie udzielana bezpłatnie i będzie trwać 5 do 6 tygodni. Na kurs będą przyjęte nauczycielki kroju i szycia białozny, szwaczki przemysłowe, pracodawczynie, szwaczki przodownice i krajczynie przemysłowych szwalni i szwaczki robotnice przemysłowe. Ubogie kandydatki mogą otrzymać zasiłek w kwocie 2 koron dziennie. Podania, napisane własnoręcznie przez kandydatki, stylizowane do Wysokiego Wydziału krajowego, należy wnosić przez kraj. Instytut popierania rzemiosła i przemysłu w Krakowie, ul. Franciszkańska 1. 4, najdalej do dnia 1-go listopada b. r.

Kurs pleciennictwa kapeluszy słomkowych. Z powodu trudności, na jakie natrafił przyjazd nau-

Żądajcie
wszędzie

„Hofa“

past do obuwia
past do metali
knotków do lampek.

Zwracać uwagę na napis firmy:
Stanisław Hof w Krakowie
gdyż istnieją liczne lichy naśladowstwa.

czyciela szwajcara — mającego prowadzić naukę na kursie plectenia taśm do kapeluszków słomkowych, który Liga Pomocy przemysłowej urządziła w Krzeszowicach — odroczone zostało otwarcie tego kursu do pierwszych dni listopada br.

Śmiertelny wypadek z bronią. W tych dniach zakupił włościanin Mikołaj Hnatyszyn ze Srok, pow. lwowskiego, w lesie Leiby Marfelda w Grzybowicach, jeden metr drzewa opałowego za 4 kor. 20 hal., a podczas przewozu zabrał za przyzwoleniem gajowego Hawryły Wołoszyna kilka kawałków drzewa z tego lasu. Przy wyjeździe z lasu zatrzymał go Marfeld, i sprawdzwszy, że przywłaszczył sobie kilka kawałków drzewa, żądał od niego zapłaty za to 10 kor. Gdy Hnatyszyn nie chciał uczynić temu żądaniu zadość, kazał Marfeld gajowemu Wołoszynowi zatrzymać go i nie pусić póty, póki nie zapłaci 10 kor. Na tle tej zapłaty wynikła następnie między Hnatyszynem i Wołoszynem sprzeczka, w czasie której Wołoszyn użył swej strzelby w ten sposób, że trzymając za lufę, uderzył Hnatyszyna kolbą. Skutek uderzenia był straszny: oto strzelba wypaliła, a cały jej ładunek trafił Wołoszyna w brzuch i spowodował jego śmierć. O wypadku zawiadomiła żandarmerja lwowska prokuratorję państwa.

Szkarlatyna w Nowym Sączu grasuje na dobre od kilku miesięcy i porywa wiele ofiar, ale o zamknięciu szkół dotychczas nikt nie pomyślał!

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa wyłączyła: gminę Jazową, w okręgu strzyżowskim, z zakresu szkolnego w KozłóWKu i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Jazowej; gminę Zawadę Lanckorońską, w okręgu brzeskim, z zakresu szkolnego w Gwoźdźcu i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Zawadzie Lanckorońskiej; przysiółek Suche ad Zubsuche, w okręgu nowotarskim, z zakresu szkolnego w Poroninie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Suchem; gminę Karaczynów, w okręgu grodeckim, z zakresu szkolnego w Wrocwie i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Karaczynowie; — zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Hucisku, w okręgu żółkiewskim; w Seneczowie, w okręgu dolińskim; w Gruszowie, w okręgu limanowskim; — postanowiła budowę: 1-klasowej szkoły w Hołdowicach, w okręgu bobreckim; 3-klasowej w Trześni, w okręgu tarnobrzskim; 1-klasowej w Morawczyńcu, w okręgu nowotarskim; 2-klasowych: w Lesznej, w okręgu bialskim; w Borku Nowym, w okręgu rzeszowskim; w Markowcach, w okręgu tłumackim; w Gogolowie, w okręgu strzyżowskim; 1-klasowej w Leśnicy, w okręgu nowotarskim; 2-klasowej w Iwierzycach, w okręgu ropczyckim, oraz 1-klasowej w Cwitolowej, w okręgu buczackim.

Ogłoszenie dostawy. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę i montowanie obrotnicy dla maszyn na stacji w Tarnowie. Koszta ogólne w przybliżeniu 32.000 K. Oferty wniesić należy najpóźniej do 20 listopada 1909.

Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozprawy ofertowe. Komisja dla menaży wojskowych we Lwowie, ogłasza rozprawę ofertową na dostawę maki pszennej, ziemniaków, ryżu, powideł, pieprzu, papryki, cynamonu, cukru, octu, barszczu, makaronów, fasoli, grochu, soli, smalcu wieprzowego, słoniny, tłuszczu roślinnego, kawy, herbaty, kakao, cykorji, kapusty kiszzonej, buraków, cebuli i innych artykułów spożywczych. Pisemne oferty należy wniesić do dnia 10 listopada b. r.

Intendantura 10 korpusu w Przemyśle, ogłasza rozprawę ofertową na dostawę około 4.375 cetnarów metrycznych maki żytniej dla magazynów wojskowych

w Rzeszowie. Termin dla ofert upływa z dniem 5go listopada b. r. — Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Rozprawa ofertowa. Intendantura 10 korpusu w Przemyśle ogłasza rozprawę ofertową celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania pewnych robót, jak prania i naprawy prześcieradeł, koców, poszewek itp., dalej naprawy żelaznych łóżek i desek okutych. Oferty należy wniesić do 26, wzgl. 29 b. m.

LIMANOWA.

Straż pożarna, uroczystość św. Michała.

Nasze miasteczko obowiązuje ustawa o policji ogniowej z dnia 10 lutego 1891 Nr. 18 dz. u. p., według której policja ogniowa należy do zakresu działania gminy, a wykonania te do naczelnika gminy.

W każdym więc mieście, a zatem w Limanowej musi być bez wyjątku zorganizowana straż pożarna gminna, w gminach zaś, gdzie straż pożarna ochotnicza przyjmie na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, odpadnie potrzeba organizowania osobnej straży pożarnej gminnej, a więc straż taka staje się instytucją gminną.

Ciaży jednak na zasadzie § 21 tejże ustawy na gminie obowiązek postarania się o inspektora dla tejże straży, umieszczenia tejże i kosztu utrzymania tejże straży.

Od 15 lat zorganizowaną została straż pożarna ochotnicza, ta przyjęła na siebie obowiązki straży pożarnej gminnej, a ówczesny burmistrz miasta i naczelnik tejże straży p. Zubrzycki wysłał na kurs pożarnictwa do Lwowa Józefa Pałkę, który wykazał się chlubnym świadectwem z odbytej nauki, a wówczas straż liczyła przeszło 40 ludzi.

Lecz organizacja tej straży nie podobała się p. Michałowi Janikowi, kanceliście Rady powiatowej w Limanowej, gdyż tenże swą władzą spowodował ustąpienie z godności naczelnika straży p. Zubrzyckiego, a zarazem i instruktora straży.

Lecz z biegiem objęcia przez p. Janika godności naczelnika straży pożarnej, straż ta może istnieć na papierze, lecz w rzeczywistości jej niema, nie było przez cały ten rok ani walnego zgromadzenia, ani pogotowia nocnego — słowem mieszkańcy tutejsi pozbawieni są na wypadek ognia obrony, pomimo, że placą na utrzymanie straży, placą nadto naczelnikowi straży nawet na poczęstunek, na opłatek, ćwiczenia, imieniny, świętego Mikołaja i t. p.

Od czasu zorganizowania straży pożarnej, ta brała udział w uroczystościach publicznych, lecz, jak już nadmieniono — w bieżącym roku straż ta nie istniała, zatem udziału wzięć nie mogła, natomiast o ile dyszy na papierze, również się odwdzięczyła swemu Naczelnikowi, gdyż złożyła w dniu tak ważnym jak w dniu imienia gratulację szesze usta swego zastępcy:

„Panie Michale twoje grzechy miasto kładzie ci na szalę — w dzień zgonu twego na Trybunale, będzie ci patronem Panie Michale“.

Lecz oto p. Janik wytrawnego żołądka gratulację tę przyjął i oświadczył, że na przekór nie zwoła walnego zgromadzenia straży i pogotowia nocnego nie będzie.

To też drogą tą udają się mieszkańcy do tut. Starosty z prośbą o zarządzenie co potrzeba.

Prenumerator.

zakaźnych Czaykowski, wojskowej Jędrzejowicz, budżetowej Wodzicki i Madeyski.

Dzisiejsze posiedzenie parlamentu.

Wiedeń. Prezydent ze starszeństwa p. Funke otworzył o godz. 1/2 12 przerwane w środę posiedzenie Izby posłów. Gdy minister Hochenburger się w sali zjawił, p. Fressl zawołał: Idź pan już raz.

Dr Funke zarządził następnie wybór prezydenta kartkami w imiennym głosowaniu. O godzinie 12 głosowanie, które się odbyło w spokoju, było ukończone i prezydent przerwał na 1/2 godz. posiedzenie dla skrutynjum.



Nowy prezydent Izby Pattal.

Rezultat głosowania był następujący: Oddane głosów 408. w tem kartek białych 141, jeden głos otrzymał pos. Choc, 266 pos. Pattai. Wybrany prezydentem dr Pattai dziękuje za zaufanie, przyrzeka bezstronność i prosi o poparcie.

Nastąpił wybór wiceprezydentów. Zostali wybrani posłowie: Pernerstorfer (307 głosami), Pa-gacznik (328), Starzyński (324), Steinwender (323), Zazwarka (205).

Nowy gabinet hiszpański.

Madryt. Nowy gabinet został utworzony pod przewodnictwem Moreta.

Podróż cara.

Poznań. Car przybył tu wczoraj wieczorem i po krótkim zatrzymaniu się odjechał dalej do Frankfurtu nad Menem.

Oskalpowany trup.

Petersburg. W związku z zabójstwem dokonano całego szeregu aresztowań, które jednak nie doprowadzą do wykrycia zabójcy. Policja ustaliła, że zabity był inżynierem, nazwiskiem Andrzej Gilewicz, którego matka i siostra mieszkają w Moskwie. Obie przyjechały już do Petersburga. Zamordowany miał przy sobie 20 tysięcy rubli. — Azeł przebywa w Ameryce południowej.

Wezwijusz działa.

Neapol. Wezwijusz objawia znowu żywą działalność. Słychać podziemne huki. Z krateru wylatują kamienie do wysokości 10 metrów.

Nadesłane.

RADCA CESARSKI

Dr MIECZYSLAW NARTOWSKI

mieszka obecnie

plac Szczepański I. 2. Telefon I. 2015—VIII

Ordynuje w chorobach nerwowych i wewnętrznych od godz. 8—9 rano i od 3—4 po południu.

Dentysta Dr. J. Syrop

wrócił i ordynuje jak dawniej.

Plac WW. Świętych, naprzeciw Magistratu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:

Władysław Wąsowicz.

Wydawca: Władysław Zauss.

Najświeższe telegramy.

Przeciw straceniu Ferrera.

Lwów. Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej odbyło wczoraj wieczór wiec w sali drukarzy z protestem przeciw straceniu w Barcelonie Franc. Ferrera. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, grupa uczestników w liczbie 200 udała się na plac Marjacki, gdzie skonsygnowany był udział policji z koncepcistą Kuliysem na czele.

Policja wezwwała demonstrantów do rozejścia się, na co z tłumy padło kilka kamieni w kierunku żołnierzy policyjnych.

Jeden z kamieni zbił szybę w latarni reklamowej. Wtedy policja rozprószyła demonstrantów bez użycia broni i na tem się zajęcie skończyło.

Zamknięcie „Oświaty“.

Kijów. Tutejsze polskie stowarzyszenie „Oświata“ zostało wraz z filjami na podstawie ukazu senatu zamknięte, ponieważ cel i zadania tego stowarzyszenia nie są zgodne z polityką, którą rząd prowadzi w gubernjach zachodnich.

Wybory w Izbie panów.

Wiedeń. Z Polaków zostali przy dokonanych wczoraj w Izbie panów wyborach komisyjnych wybrani: do komisji kolejowej Wodzicki, dla kontraktów służbowych w rolnictwie Tarnowski, dla kontraktów państwowych Zoll, dla uznania islamu Siemieński-Lewicki, ekonomicznej Parczowski, dla zwalczania chorób

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L. 3, II p.

konces. reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr.

Przyjmuje do ubezpieczania od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemie — plody w słomie i ziarnie pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Składy maszyn do pisania:
„POLONIA“ ul. św. Jana 2.
amerykańska metoda nauki
pisanie na maszynie
Przepisywanie i powielanie pod
dyskrecją.

**Fabryki konserw i bu-
ljonu**
J. Rożański i S-ka
Bochnia
fabryka konserw owocowych
jarzynowych i mięsnych.

Tkalnie płócien:
MICHAŁ MIĘSOWICZ
Najlepsze płótna.
Korczynna koło Krosna.

Fabryka tutek:
Tutki
M. Paschalskiego
wszędzie do nabycia.

„ORIONIT“
nowoczesny i najlepszy
środek do szybkiego
prania bielizny, zaoszczędza
pracy i tyleż czasu, wybielając przy-
tem niestychanie. Wy-
rabia jedynie **Krakowska**
fabryka chemiczna W.
Śmiechowskiego w Kra-
kowie, Krupnicza 1. 23.
Cena 40 hal.

**Fabryka wyrobów cera-
micznych:**
Hipolit Sliwiński
Drohobycz — Przemysł.
Dachówki, cegły, dreny i t. p.

Składy maszyn:
JĘDRZEJ KRUKIEREK
skład maszyn rolniczych
w Krośnie.

Pranie bielizny:

Pralnia parowa.
Cennik pralni parowej Kra-
ków, Groble 21. Telefon 896.
Kołnierze . . . 4 hal.
Para mankietów . . 8 „
Koszule . . . 24 „
Para firanek . . 1 K—
Filje: Grodzka 9—11, Dietlo-
wska 35 Hotel Müllera, Długa
20, Karmelicka 22, w Podgó-
rzu Staromostowa 3.
Bielizna po praniu równa się
nowej.

Józef Dobrzyński

Kraków Sławkowska 12.
Filia Lwów, Ko-
pernika 11. — Urzą-
dza kompletne mle-
czarnie — masłarnie
serkarnie.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
najmniej jednak 10 słów.

Chłopiec za stałą pensją
miesięczną — potrzebny zaraz
do roznoszenia tablicy reklamo-
wej. Adres poda Administra-
cja „Gazety Powszechnej“, ul.
Mikołajska L. 7, I p.

2 zdolnych pomocników
krawieckich znajdzie sta-
łe zajęcie. — Nowy Sącz.
ul. Jagiellońska 15. 182

Kowal do kucia koni i po-
wozów, potrzebny
zaraz. — Wiadomość: Ignacy
Grządziel, Podgórze, ul. Wie-
licka. 174

Poszukuje zajęcia do kan-
celarii, z ukoń-
czoną maturą realną, za skro-
mnem wynagrodzeniem. Zgło-
szenia przyjmuje Administracja
„Gazety Powszechnej“. 192

Dom parterowy z oficyną w
Podgórzu (w pobliżu bu-
dującego się mostu na Wiśle)
przy ul. Kącik L. 7, jest pod
korzystnymi warunkami do
sprzedania. 184

Bez ryzyka! Do przedsię-
wzięcia fabrycznego, prosperującego świe-
tnie, potrzebny współnik na-
tychmiast z kapitałem 5000
koron dla rozszerzenia przed-
sięwzięcia. Wiadomość w ad-
ministracji „Gazety Powsz.“
147

Slusarz kolejarzy, w wie-
ku 30 lat, po-
siadający stałe pensję wyżej
100 kor. — ożeni się z panną
większą lub podmiejską. Posag
wymagany 5000 kor. na wy-
konanie domu. — Adres: K.
S. 127 poste restante Nowy
Sącz. 198

Znajdą posadę

Cukierniczy

subjekt, uzdolniony w herbatnikach, su-
chych ciast i francuskiego.

Cukierniczy

subjekt, uzdolniony w ekspedycji skle-
powej, władający językiem niemieckim.

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą gimn. lub
realną.

Oferty: **J. Michalik, Kraków, ulica
Florjańska 45.** 194a

Inspektor policji

Polak energiczny

z chlubnymi świadectwami i listami podziękowań,
poszukuje posady inspektora lub agenta cywilno-
policyjnego przy Magistracie.

Zgłoszenia pod: **M. Opalski, Insp. pol. w Bur-
szynie.** 187

ZEGARKI NA RATY DLA KAŻDEGO.

Nr. 72. Prawdziwe 14 karatowe złote-plaqué zegarki
męskie i damskie, ładnie grawerowane, werk dobry
na kamieniach K. 20 — takie same z podwójną ko-
pertą K 25—

Nr. 73. Prawdziwe srebrne zegarki męskie albo dam-
skie z 3 bardzo silnymi kopertami, bogato grawiro-
wane, jako to: koń, jelen, lew albo widok, dobry
werk ankrów dokładnie uregulowane . . K. 30—

Nr. 74. Ostatnia nowość, zegarki srebrne męskie
ankrowe remontoar 8 dniowe, które po jednorazowym
nakręceniu chodzą nieprzerwanie przez 8 dni, na ru-
binach, z chodem widocznym na cyferblacie K 35—

Nr. 75. Wspaniały metalowy turski zegarek remon-
toar męski albo damski z 3 kopertami i pozłacaną,
koroną, dobrym werkiem K 18—

Nr. 76. Niklowy zegarek remontoar dla chłopców, ot-
warty modnie i pięknie grawerowany . . . K 8—

Ceny rozumieją się na raty po 2 K. miesięcznie za
sztukę; przy zamówieniu należy połowę ceny płać,
albo też uiścić za zaliczką.

Wiedeńska fabryka zegarków Henryk Weiss,
140 Wiedeń XIV. Pillergasse 1.

2 korony miesięcznie.

Miody

wyborne, czysto pszczelne i naturalne!

Miód patoka, blaszanka 5 kg. K. 6'40
Miód stołowy do picia, gąsiorek 4 litr. . . K. 5'60
Miód à la Malaga do picia, gąsiorek 4 litr. K. 6'60
Zamówione przekazem wszystkie 3 gatunki, razem
18 koron. Beczkami taniej. 173

Wysła wszystko za zaliczką cały rok
Pierwszy eksport miodu, Denysów.

Pierwsza koncesjonowana przez c. k. namiestnictwo

SZKOŁA

Rachunkowości Państwowej i buchalterji w Krakowie,
— przy ul. Szujskiego Nr. 7. —

podlegająca w myśl reskryptu c. k. ministerstwa Wy-
znań i oświaty z dnia 17 stycznia 1909 L. 43.188 et
1908 inspekcji c. k. władz szkolnych.

Obok systematycznie prowadzonej nauki na podstawie
zatwierdzonych planów — otwarto dla tych kandyda-
tów wzgl. kandydatek, którzy mają zamiar przygo-
tować się w krótkim czasie do egzaminu — specjalne
oddziały o stopniowej nauce, na które można się za-
pisywać każdego czasu. — Bliższych informacji udzie-
la od godziny 3 do 5 po południu kierownik szkoły

JÓZEF TOBIJCZYK

c. k. urzędnik rachunkowy w Krakowie, ulica Szuj-
skiego L. 7 (parter). —

Bazar Krakowski z obuwem

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej L. 2 (tuż przy Rynku).

Na składzie znajdują się wyroby najlepszej jakości, jako to: butki męskie, dam-
skie i dziecięce najlepszych fasonów, jak również obuwie amerykańskie Boks-
Calbs, Chevreau. Przyjmuje także zamówienia miejscowe, z prowincji za nade-
śłaniem starego bucika, wykonując takowe punktualnie, ściśle podług miary.

Ceny przystępne.

Nadmieniam, iż prowadząc interes kilkanaście lat, starałem się zyskać względy
Szan. Klienteli, a zatem polecam się nadal łaskawej pamięci.

Zostaje z poważaniem

Feliks Łodziński.

155

CYRK EDISON

w zupełnie odnowionym budynku cyrkowym przy placu Wielopole.

Od piątku 15 do czwartku 21 października 1909 r.
Rewia samochodów w Krakowie i wycieczki na górze mogiłańskiej. 1. Garaż samochodów p. Rudawskiego. 2. Rewia
wszystkich samochodów na pl. Kossaka. 3. Przejazd przez
ul. Starowiślną. 4. Wycieczka w Borku Fałęckim. 5. Wycieczka na
górze mogiłańskiej. 6. Grupa wszystkich samochodów biorą-
cych udział przed propinacją w Borku Fałęckim. — Zdjęte
6 października 1909 r. **Młode słońce** — zdjęcie z natury.
Naszyjnik — wstrząsający dramat. **Zbiegłe dynie** — bardzo
komiczne. **Najmodniejszy kapelusze** — bardzo komiczne. **Narze-
czony grubej pani** — bardzo komiczne. **Wybrzeże Basków** —
krajobraz w Hiszpanii. **Sport na północy** — oryginalne zdję-
cie. **Don Juan** — dramat pięknie kolorowany. 1. Zaręczyny
córką Komandora. 2. Schadzka narzeczonych. 3. Pojedynek.
4. Śmierć narzeczonego. 5. Ucieczka z klasztoru. 6. Pobyt
w zamku. 7. Przybycie Komandora. 8. Pojedynek. 9. Śmierć
Komandora. 10. Zjawienie. 11. Śmierć Don Juana.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

2 PRZEDSTAWIENIA 2
po południu o godz. 4, i wieczór o godz. 8.

CENY MIEJSE: Krzesło w łożu kor. 2—, miejsce numerowane
kor. 1'50, I. miejsce kor. 1—, II. miejsce 70 halerczy, Parter
stojący 50 halerczy, Galeria 40 halerczy.
Bilety wcześniej nabyć można bez wszelkiej podwyżki w głów-
nej trafice p. Bujańskiego, Rynek gł., Linia A-B. — Dzieci,
studenci i wojskowi niżej feldwebela płać na wszystkie miej-
sca nienumerowane połowę ceny, zaś w niedziele i święta
wieczorem pełne ceny. Bilety studenckie sprzedaje tylko kasa
cyrkowa. Kasa otwarta w dni powszednie od godz. 6 wiecz.
do końca przedstawienia, a w niedziele i święta przez cały
dzień począwszy od godz. 10 przed południem. 190

Z OPUSTEM 20%

Sprzedaż mebli antycznych, nowych i używa-
nych, Fortepianów, Pianin, Obrazów, Luster
i Świeczników

w Zakładzie sprzedaży i kupna
M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Meble

pierwszorzędnej jakości
w różnych stylach

kompletne urządzenia pokoi, projektowane przez archi-
t. i art.-malarzy. Wielki wybór tapicerowanych
klubowych mebli (w skórze lub bez).

Józef Sperling, Kraków,

ul. Dunajewskiego L. 7 (Podwaie 14). 10

Uczennica prof. Mikulego

udziela

lekcyi gry na fortepianie.

Pierwszorzędne referencje do przegłównienia.
Adres: **Rajska 22**, parter, drzwi na lewo.

STORY

patyczkowe, żaluzje deszcznikowe, rolety płócienne z samowiz-
jaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo
przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzji** pod firmą

WŁADYSŁAW PEDZIWIATR

Dębniaki przy Krakowie, ulica Podgórska L. 16,
dom własny.

Zamówienia na prowincję skutecznie się odwrotnie. 185

Generalne Agencje „Gazety Powszechnej“

na Wadowice - Żywiec - Chrza-
nów - Jordanów - Zakopane -
Skawina

do oddania. - -

Dobra sposobność dla aka-
demików mieszkających na
prowincji. Warunki i obja-
śnienia poda Administracja
„Gazety Powszechnej“, Kra-
ków, Mikołajska 7. 000



Panienka

z ukończoną klasą IV. gimnazjalną, poszukuje zajęcia biurowego. — Przyjmie również odpowiednie zajęcie sklepowe.

Zgłoszenia pod: „M. N.” poste restante, Kraków.

Winogrona

najlepsze, deserowe, słodkie, olbrzymie, codzień świeże, kosz 5 kg. K 3.—. Miód pszczelny wyborowy 5 kg. K 6.75. 86 L. Altneu, Versesz 24, Węgry.

Najkorzystniej kupować

wyroby cukiernicze na wagę, 1/2 kg. znakomitych ciast 1 Kor. 20 h., każda sztuka 6 h. Karmelki 1/2 kg. 80 h. w cukierni zreformowanej, Zwierzyniecka 10. 42

Wyborny miód deserowy

lipcowy, kuracyjny, rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 6. Wysyła za zaliczką

J. M. FARBA

Podhajce 32. 164

Znakomite cukry i czekoladki

na sposób warszawski i francuski poleca:

Pierwsza, krakowska, parowa fabryka czekolady i cukrów

S. RYSZARDA

Kraków,

Rynek gł., Linia A-B, 41 p. obok handlu WP. Wołoskiego. 200 1



Kto potrzebuje

powoziku nowego, mocnego, trwałego, krakowskiej roboty, jest jeszcze kilka sztuk do sprzedania po zwiniętym składzie z powozami w Krakowie, z powodu zastój przez automobile, poniżej cen własnych. Są nadzwyczaj tanie, bo po 400 kor. do sprzedania. Wiadomość u p. Paryłowej, Kraków, Pędzichów 1. 15, dom św. Rodziny. 107

Robotnicy i Robotnice

zdecydowani udać się do Francji lub innych krajów do robót rolnych na kontrakty sezonowe lub roczne, niech napiszą zaraz do

POLSKIEGO TOWARZYSTWA EMIGRACYJNEGO W KRAKOWIE, UL. KOLEJOWA 3,

podając swój wiek i adres. — Zgłaszać się mogą tylko robotnicy zupełnie zdrowi, trzeźwi i obeznani dobrze z robotami rolnymi. Na odpowiedź należy załączać markę pocztową za 10 hal.

„Sardyńki lecznicze“

polecane przez pierwsze powagi lekarskie — są do nabycia w handlu pod firmą —

Wojciech Olszowski w Krakowie
Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej. 179

Każdy

kto ma mieszkanie do wynajęcia

niech nie zgłasza tego w biurach, gdyż w „Gazecie Powszechnej“ zapłaci za ogłoszenie dopiero wtedy, kiedy mieszkanie wynajmie. Niema więc ryzyka!

— Pierwsza krajowa Fabryka — kiełbas, wędlin i delikatesów J. K. Kurkiewicz

w Krakowie, ul. Grodzka L. 7
Filja: ul. Lubicz 3 — Tel. 601.

Poleca na sezon jesienny i zimowy wszelkiego rodzaju wędliny w zakres masarstwa wchodzące.

Specjalność firmy: siekana i krajana, czysto wieprzowa. 204

Szynki a la praskie. Sardelki warszawskie.

Nowo otworzona

Restauracya i pokoje do śniadań

Tarnopol, przy ul. Agenora L. 9 w domu WP. Banera poleca Szanownej Publiczności smaczne i zdrowe potrawy, jako to: Śniadania, Obiady i Kolacje; tudzież różne przekąski, sporządzone na świeżem maśle. Przyjmuje się abonament na śniadania, obiady i kolacje. Ceny przystępne.

Z poważaniem

Szuber.

102

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych, tudzież znakomite zupy jarzynowe z różnymi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. Różańskiego Spółki w Bochni.

Wyroby odznaczone już najwyższymi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecane.

Na razie są do nabycia: Łazienna 3, part. I w handlu Liebeskinda, Florjańska.

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!

Bank Parcelacyjny we Lwowie, Brajerowska 11a

Stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką przyjmuje wkładki oszczędnościowe zwyczajne na 5%, procent oraz wkładki na czas dłuższy oprocentowane wyżej stosownie do terminu wypowiedzenia, według umowy z Dyrekcją.

Procent wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem. Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelację dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszynki (powiat Kałusz) — Pilzniec (powiat Pilzno) i Miększ Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszowa) — Kamionka (powiat Ropczyce). — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.



SZCZYT DOSKONAŁOŚCI!

Czarne i kolorowe

ATRAMENTY

ORAZ

TUSZE

KARMAŃSKIEGO

WSZĘDZIE DO NABYCIA

□□□ Księgarnia □□□

G. Gebethnera i Spółki

□□□ w Krakowie. □□□

poleca do nauki języków obcych

praktyczne łatwe metody H. Bergera

do gruntownego nauczania się języków obcych z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową polską i kluczem.

Metoda angielska. Wyd. nowe Kor 3'20, w oprawie płócienniej Kor. 2'40. — Metoda francuska. Wyd. 5. Kor. 2'60, w oprawie płócienniej Kor. 3'40. — Metoda niemiecka. Wyd. 4. Kor. 2'60, w oprawie płócienniej Kor. 3'40. Kurs wyższy uzupełniający Kor. 4'40, w oprawie płócienniej Kor. 5'20.

Przewodnik Polsko-Angielski i Słownik Polsko-Angielski

dla wychodźców polskich i przybyszów do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Kanady, ułatwić mający stawianie pierwszych kroków w kraju obcym i naukę języka angielskiego według metody fonetycznej, z dołączeniem niektórych uwag, rad i wskazówek, ułożył Modest Marjański. — Wydanie drugie. Cena Koron 3'20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

110

Kto chce mieć tanie i eleganckie ubranie

zrobione z powierzonej lub tamże obranej materji — podług najnowszych żurnali — niech zamawia u firmy

Piotr Górka

krawiec

w Krakowie, ul. Florjańska L. 21.

Na prowincję wysyła próbki, modele, sposób brania miary, i ceny ubrania. Dla P. T. nauczycieli, akademików i klasy robotniczej, tudzież abonentów „Gazety Powszechnej“ za okazaniem kwitu 10% taniej. 193

GOTOWE KROJE

(FORMY)

na kostiumy, żakiety, bluzki, staniki, spodnice, rękawy, bieliznę, gorsety, ubiory dla dzieci, szlafroki, matynki i najnowsze żurnale poleca 145

M. LANDAU w Krakowie. Mikołajska 7.

Dla każdego domu

koron 18.—. Zdumiewającą w swoich skutkach jest praktyczna ręczna maszyna do szycia „The Juwel“, szyje każdą materję, cienką lub grubą, precyzyjną jak największa maszyna, z 6 igłami, olejarką, obrebiaczem, odkrętką i dostępnym objaśnieniem użycia K 18.—. Rowery używane nowej konstrukcji Kor. 36.—, 46.—. Nowe z wolnobiegiem K 116.—. Ładunek K 20.— reszta za zaliczką. — Cenniki Singera maszyn do szycia, rowerów — darmo. Stanisław Rundbakin — Wiedeń III/2 Weisgarberlande 58. 47